Nr. 3. Czwartek 4. sierpnia 1892.

KURJER ZAKOPIAŃSKI.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prof. dr. Ignacowi Baranowskiemu składało liczne grono znajomych i przyjaciół w ubiegłą niedzielę jako w dniu imienin serdeczne życzenia zdrowia i pomyślności. Czcigodny profesor wyjechał stąd w ostatnich dniach do Krynicy na kilka tygodni.

P. Starosta Orobkiewicz bawił tu z córką przez sobotę.

Protomedyk krajowy dr. Merunowicz przybyć ma wkrótce do Zakopanego.

Prezes Tow. tatrzańskiego poseł hr. W. Koziebrodzki przybędzie tu na kurację w połowie bm.

Pogoda, jaka w ostatnich dniach lipca do nas zawitała, zwabiła w góry licznych turystów, którzy po długiej niepogodzie chcieli korzystać ze sposobności. To też na wszystkich szlakach widać było rozweselonych wycieczkowiczów, dążących w urocze miejsca tatrzańskie. W Morskiem Oku, Czarnym stawie, dolinie Kościeliskiej, na Krzyżnem — napływ gości był bardzo znaczny.

Znany deklamator p. Konopka występował w poniedziałek w sali kasynowej i zyskał ogólne uznanie słuchaczów.

W sobotę da p. Konopka drugi wieczór recytacyjny w zakładzie wodoleczniczym dra Chramca.

Na kościół. Występ znakomitego śpiewaka opery czeskiej w Pradze p. Florjańskiego, ściągnął w piątek liczny zastęp publiczności, która śpiewem artysty była zachwyconą, tak że oklaskom końca nie było. W wieczorku brali też współudział pp. Konopka, Zanietowski i Maleszewski.

Znaczny dochód z wieczorku przeznaczono na budowę nowego kościoła w Zakopanem.

Przestroga dla turystów. Urząd nadstolniczy w Lipto na Węgrzech ostrzega turystów zwiedzających Tatry, że w dolinie Niechcyrki pod Krywaniem poustawiane są żelaza czyli oklepce na drapieżne zwierzęta.

Oklepce te, przymocowane łańcuchem do pni i przykryte ziemią, trawą i gałęziami, czyhają na niedźwiedzia lub innego szkodnika. Uwikłany mysio zwykle potem ginie z upływu krwi, czasem urywa sobie nogę, szarpiąc się straszliwie ze zdradnem narzędziem, ale też i człowiek niekiedy kaleką z takiej zasadzki wychodzi. Jeden z górali nieszczęśliwie trafiwszy na oklepiec, złapał się w niego, ale z toporkiem, i to go od złamania nogi ocaliło. Nie chwytałby się mysio w te paście, gdyby nie smakował w dobrej drodze. W wędrówkach swoich po lasach i górach, zawsze on stąpa po utartych szlakach i tylko zbacza dla spoczynku na bezdroże.

W każdym razie jestto podłe i barbarzyńskie śmierci narzędzie, które zwierzęciu straszne i długie męki zadaje, nim go zabije.

Wygodne łazienki urządzone zostały w nowym budynku na Krupówkach naprzeciw apteki. Woda do łazienek sprowadzoną została zapomocą wodociągu, z czystego źródła górskiego. W łazienkach, zostających pod zarządem fachowego człowieka, można mieć kąpiele ciepłe, zimne oraz tusze.

Przy niskich cenach i dobrej usłudze, zasługuje ten zakład na poparcie ze strony publiczności.

J. E. p. Minister Zaleski

przybył w piątek wieczorem do Zakopanego i zamieszkał u państwa Czarkowskich w „Willi

Chałubińskiego". P. Minister przyjmował w następnych dniach wizyty. Między innymi byli na posłuchaniu: pp. starosta z Nowego Targu Orobkiewicz, komisarz Tarchalski, naczelnik gminy Szworm, dyrektor szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego Neužil, S. Będzikiewicz, dr. Chwistek i w. i.

P. Minister wypytywał się szczegółowo o stosunki miejscowe, dotykając spraw gminy, stacji klimatycznej itp. Dłuższy czas zatrzymał się p. Minister przy sprawach dotyczących szkoły rzeźbiarskiej, którą przyrzekł niebawem zwiedzić. Z widocznem zajęciem słuchał p. Minister objaśnień dyrektora i wspomniał, że rząd z tej szkoły zupełnie jest zadowolony.

Z p. starostą rozmawiał p. Minister dłuższy czas o sprawach rozległego powiatu nowotarskiego.

P. Minister, który tu przybył do swej rodziny dla wytchnienia po uciążliwej pracy, zabawi zapewne przez czas dłuższy w Zakopanem.

Jego Ekscelencja uda się następnie stąd do Lwowa, gdzie będzie brał udział w przyjęciu Najj. Pana przez stolicę kraju.

Jaszczurówka.

Podróżni, powracający z dalekich w Tatry wycieczek, znają dobrze zdrój ciepłej wody w dolinie „Olczysko", zwany „Jaszczurówką", gdzie nader przyjemnie odświeżają strudzone ciało. Ale nie tylko zapaleni turyści korzystają tu z orzeźwiającej kąpieli. Przez całe lato, zwłaszcza w dni pogodne, odbywa się nieustanna wędrówka zamieszkałych w Zakopanem gości do nadzwyczajnego zdroju, mającego latem i zimą stałą temperaturę + 21·1° Cels., gdy inne obok niego tryszczące źródła wykazują zaledwie + 7° Cels.

Jedyna ta u nas cieplica leży na wysokości 908 m. nad poziomem morza i znaną jest w świecie naukowym od lat sześćdziesięciu. Pierwszą wzmiankę o niej podał mianowicie Zeiszner w r. 1833, ale Jaszczurówka nabrała szerszego rozgłosu dopiero od lat dwudziestu kilku, tj. gdy lekarze i chemicy zwrócili na nią szczególną uwagę. Zasługa w tym względzie należy się przedewszystkiem dawnej krakowskiej komisji balneologicznej, która zbadawszy zdrój dokładnie, zachęciła właściciela Jaszczurówki do urządzenia tu zakładu zdrojowo-kąpielowego.

Z opowiadań Sabały.

I.

Raz co my nie zrobili, pojechalimy na jarmak, cyby nie przykupic ka jakiego jagnięciska, abo jarecki (owca jednoroczna). I co sie nie robi, przyjechalimy do Chochołowa (wieś na Podhalu), stajemy przy kościele i brat pado (powiada): „Zejby sie zdało paciórecek sklepnąć" (zmówić) — bo on (brat) to ta był koło Pana Boga wartki, a kciał, coby nam sie udała kupia (kupno). I dobrze nie bardzo idziemy do kościoła, a tu kościelny z gasinosem (kij do zapalania i gaszenia świec) koło świcek zajezdza. Ja uwazujem i ukwaliłek, ze bedzie jakasik urocystoś, abo co, kiej sie tak gotujom. Hnet przychodzom państwo młodzi a śnimi ksiądz, stanyli przed ołtarzem a tu nima wtoby (ktoby) zagrał wenikrator. Organistego nie było, bo sie kasi upił i musiał lezeć u zida za pod ławą. Haj!

I co sie nie zrobiło, przychodzom do mnie, Sabała, Sabała, wy umicie grać, to nam przygracie na organak, bo nie ma wto (kto). Haj!

No i dobrze nie bardzo przystałek, bo ja ta wicie i umie cosi przygrać. Nikaj ta takiego graca nie nańdziecie jako ja, bo nik gorzy odemnie grać nie umi. Haj!

No i dobrze nie bardzo padam ja im pieknie: Ja wam zagram, ale mi usukajcie dobrego duchaca (miechującego) coby mi tęgo przyduchnón, bo jak juz ja bedem djasi (do niczego) pote (potem) grać, to przynajmni coby mi ón przy czasie dobrze duchnón, haj, to pójdzie jako tako. Haj!

Rzadko spostrzega się tak piękne wyniki przedsiębiorczości i zapobiegliwości prywatnej, jakie uderzają odwiedzającego to uzdrowisko górskie. Miejscowość odludna, bezdrożna. zewsząd otoczona górami i lasami, przed niewielu jeszcze laty dziki zakątek tatrzański dostępny tylko pieszo wędrującemu turyście. — przeistoczył się obecnie w wygodne zdrojowisko, zabudowane pięknemi willami w stylu szwajcarskim, hotelami i łazienkami. Obecnie rozporządza zakład w Jaszczurówce trzema basenami wody ciepłiczej, kilkudziesięciu pokojami hotelowo urządzonymi, restauracją, kawiarnią, cukiernią itp.

Do czynników leczniczych zaliczyć należy wysokie wzniesienie Jaszczurówki, sąsiedztwo lasów świerkowych, klimat podalpejski, źródło naturalnej wody ciepłej, wreszcie ścieżkę kuracyjną systemu prof. Oertla na górze Nosalu od 908 do 1215 m. n. p. m.

Ze stanowiska lekarskiego kąpiele w Jaszczurówce okazują się jako silnie podniecające przemianę materji organicznych, skuteczne w leczeniu wielu chorób chronicznych, w przypadkach ogólnego zwątlenia i osłabienia naszego ustroju.

Właściciel Jaszczurówki p. A. Uznański dba nieustannie o rozwój zakładu, a przyznać trzeba, że zalety klimatologiczno-lecznicze tego uzdrowiska w zupełności na to zasługują. Dzięki tym staraniom. Jaszczurówka zdobywa sobie coraz szersze koła zwolenników, a gdy droga jezdna z Zakopanego przez Jaszczurówkę do Morskiego Oka za lat trzy skończoną zostanie, można być pewnym, że przy dalszej opiece właściciela i przy poparciu ze strony gości, zdrojowisko to nabierze jeszcze więcej znaczenia, co niewątpliwie także i do rozwoju Zakopanego się przyczyni.

Sprawozdanie wydziału gospodarczego stacji klimatycznej w Zakopanem.

Rok 1891 nie ustąpił pod względem liczby gości latom poprzednim, mimo że w tej mierze nieraz słyszeć się dawały odmienne a niekorzystne dla Zakopanego wieści. Powód błędnego mniemania, jakoby w r. 1891 zmniejszyła się liczebnie ilość gości w Zakopanem, pochodzi z innej przyczyny. Publiczność bywającą w Zakopanem należy podzielić na dwie kategorye, mianowicie: sezonową i przejezdnych turystów. Pierwsza z nich przybywa tu na dłuższy pobyt, a wskutek tego wybiera najlepsze mieszkania, wśród lasu lub przy ogrodach, a prowadząc życie więcej odoso-

---

Gróbarz duha i duha, bo to jego rzemiosło, a ja wylazek na chór, na deske siadek i zgłupiałek cisto pieknie. Haj! Ja na swoich geślikak (skrzypki) mam štery strony (struny) a tam tego djabelstwa było co nie miara. Haj! Było tego okropnie duzo.

No i co ja nie robiem, namyślałek prędko, bo ta długo myśleć nie bedzies, i połozyłek tam kany to telo tyk klawisów — ciupage . . . . Haj!

Kazby ja tu sickie na raz poprzyciskał a zaś tam kany ik (klawiszów) było mni (mniej) a wielgie i tęgie, tok se sam lóg (legł). Ten duha i duha ale pary mu brakuje a ja gram i gram, az przez usy idzie. Haj!

Cobyk zaś ciągle na jednyk (klawiszach) nie grał, tok sie po nik przewracał. Haj!

Ale uwazujem, ze trza przestać bo przecie i ksiądz cosi prześpiewać i przepedzieć musi, nie ino ja.

Przestałek, a tu o księdzu słyhu dyhu — uciuk (uciekł).

(Bo ja ta i brzyćko grał, haj!

A po pięć sóstek ja ta juz nie seł, zadarmok grał ten wenikrator. Haj!

II.

Raz ja i Marduła nieboscik poślimy liem ze świt (o świcie), jak ino śnieg zeseł (zniknął) do Luptowa na serdaki.

No i dobrze nie bardzo, zmarzlimy tęgo bo to co ino było po zimie. Zmarzlimy setnie, haj! Co ja nie robiem, osłozyłek watre (ogień) wielgom, coby sie przy niej przygrzać. Marduła sie tyz przy watrze wyciągnón, kosulisko mu sie popaliło, ale usnón i spał tęgo, haj! Kie sie tak cisto

bnione, nie wytwarza ruchu widocznego na zewnątrz. Ta publiczność w roku przeszłym była stanowczo liczebnie równą publiczności z r. 1890, jeżeli nie przewyższyła takowej. Drugą część gości zakopiańskich stanowią, jak wyżej objaśniliśmy, przejezdni turyści, którzy przybywają tu na czas krótki w celu zwiedzenia Tatr oraz dla chwilowej rozrywki. Mieszkają oni gdzie sie da, bo wybór mieszkania wobec krótkotrwałego pobytu jest im obojętny; jadają w restauracjach; chodzą na wycieczki; chcą w tych kilku dniach widzieć jak najwięcej; gdy zaś deszcz lub czas niepewny, zapełniają ulice, restauracje i czynią tym sposobem ten ruch, o którym powierzchownie sądząc, mówiono, że w Zakopanem w r. 1891 było mniej osób niż dawniej. Otóż ta publiczność, z powodu ciągłych prawie deszczów, nietylko w Zakopanem ale i w innych zdrojowiskach, była w roku 1891 mniejszą. Gdy się zważy, że w tym roku pobudowano przeszło 50 nowych domów, zrozumieć łatwo, dlaczego nie zabrakło mieszkań.

Pod względem sanitarnym wydział czynił co możliwe było, a pomoc władz politycznych i sanitarnych w powiecie ułatwiła mu zadanie. Ubiegły sezon mimo pory przeważnie deszczowej cieszył się wielką zdrowotnością. Nie było żadnych chorób nagminnych.

Mówiąc o chorobach nagminnych należy zaznaczyć szlachetną myśl, którą na wiecu gości podniósł hr. Władysław Koziebrodzki, mianowicie urządzenie szpitala dla ubogich chorych w Zakopanem. Myśl ta jednogłośnie przez wiec przyjętą została, jednak komitet, któremu sprawę tę powierzono, z powodu spóźnionej pory nie mógł rozwinąć swej działalności. Jest jednak nadzieja, że w tym roku sprawa ta naprzód posuniętą będzie, bo w rzeczywistości potrzeba wzmiankowanego szpitala staje się coraz widoczniejszą.

Porządek koło domów polepszył się. Prawda, że i dziś jeszcze znajdzie się coś do zarzucenia, mamy jednak nadzieję, że wszelkie istniejące niedogodności zostaną usunięte przez nowy zarząd gminy.

Przechodząc do dróg, wystarczy przyjrzeć się temu, co w paru ostatnich latach zrobił Sejm i Wydział krajowy przy pomocy gminy, która w wysokości 30% przyczyniła się do kosztów budowy, aby wyrazić prawdziwą wdzięczność dla tych władz autonomicznych. Rekonstrukcja dróg prowadzi się dalej a mamy nadzieję, że gmina potrafi z pomocą stacji klimatycznej utrzymać je w porządku. Wydział stacji rozpoczął już obsadzenie drzewami dróg, a na tem co dotąd zrobiono, nie poprzestanie. Niestety usilowania nasze dają tu rezultaty małoznaczne, w obec warunków miejscowych i klimatycznych.

Wydział stacji klimatycznej na jednem z ostatnich posiedzeń w sezonie 1891 roku uchwalił, jakie przedewszystkiem nowe drogi (ulice) uznaje za potrzebne. Mianowicie: a) od willi pp. Gnoińskich koło rzeki „Bystra“ przez rolę Krupową do Nowotarskiej ulicy; b) przedłużenie ulicy kościelnej przez rolę Kasprusiową w prostym ile możności kie-

---

pieknie zespał, ja tym case hybaj! Marduła ta niebył taki zawzięty na źwierzyne jako ja, ale mściwy był straśnie, haj! Nikomu nie przepuścił.

I co ja nie uradził, zostawiłek go a tym case poleciałek z flinciske (strzelba), haj! I tak mi sie jakosi trafiło, ze inok sie obeźrał, widzem małą świnke. E, myślem se, bedzie tu kajsi i duza świnia, bo kazby sie mali brali, kieby duzyk nie było.

Ale je nie widzem.

Miałek sie juz na ostrozności, coby mie ze zadku nie przywitała, ino z przodku po honorowemu, haj!

Patrzem cy kapśliki mam, sicko było w porządku ino nie było do kogo strzylać. Z tom małom bidom nie opłaciło sie babrać. Haj!

I co sie nie stało, stojem tak jak na trzy stajania a tu widzem usiska (uszy). Sjonek kapelus z głowy i cisnónek coby mi nie zawadzał, a ona hudobina myślała, ze ja sie śniom witam i lezie pomału ku mnie, bo juz drugi raz była prośna. Jaze ja hyc za bucka, skryłek sie, podniózek flinte ku zębom i — beu!

Zacena tańcyć, ale se pote spocena. A ja śniej urznon jedne łydke, przyniós ku watrze i upiók.

Dobrze nie bardzo, jem se i oblizujem sie i skwarkik juz skwarzył, jaze sie Marduła obudził i myślał, zek kany świnie ukrad. Ja mu sie sumietujem (zaklinam) zek maciore ubił, a ón nic. No juści, padom mu, jak człek śpi, to mu wrona do garła nie wpadnie, chociajby otworzył i syrzej jak wrota, haj!

Zabrali my to pote i mieli do casu bozego co jeść.

---

runku do doliny „Strążyska“, c) zbudowanie drugiej przecznicy na Krupówkach od Pająka do ulicy Kasprusie; d) przedłużenie przecznicy na Krupówkach przez pastwisko na Żywczańskie, a w dalszym ciągu przez wierch „Sobczaki“ do ulicy Kościeliskiej. Powyższa uchwała została przez wydział i radę gminną przyjęta oraz otrzymała potwierdzenie Wydziału krajowego, tak, że jest nadzieja, iż wkrótce będzie ona przeprowadzoną i tym sposobem regulacja oraz przyszły plan zabudowania Zakopanego zostaną rozpoczęte.

Ruchliwy zastęp furmański nareszcie został ujęty w pewne karby. Plac na postój furmanek, wydzierżawiony na lat 10, pozwala nam na rozciągnięcie nad niemi większej kontroli. Furmani dostają co rok nowe książki; w roku 1892 oprawione są w płótno czerwone z wydrukowanym na okładce rokiem. Gdyby publiczność używała tylko furmanów mających książki i donosiła o każdem nadużyciu z ich strony, toby wszelkie skargi ustały. Zresztą w r. 1891 było bardzo mało zażaleń na furmanów.

Co do poczty nie słyszeliśmy w drugiej połowie sezonu już żadnej skargi. Uprzejmość urzędników i listonoszów zyskała ogólne zadowolenie. Jedną prośbę mielibyśmy do Dyrekcji poczt we Lwowie, to jest, ażeby raczyła powiększyć liczbę listonoszów do 4, gdyż rozległości Zakopanego są ogromne a liczba listów i gazet do rozdania przechodzi 2000 dziennie.

Pozostałość kasowa z r. 1890 była przeznaczona na zakupienie części lasu na park. To kupno jednak nie mogło przyjść do skutku, gdyż nie mówiąc już o wygórowanych cenach, żądanych za grunt, nie można było nawet znaleść właściciela, godzącego się na sprzedanie parceli. W skutek tego wydział postanowił użyć tych pieniędzy na inne potrzeby a mianowicie zakupił 21 ławek żelaznych i 20 latarń. Wybudowano na wydzierżawionym, na lat trzy placu w lasku na Krupówkach kiosk dla muzyki i obszerną altanę z ławkami naokoło dla gości.

Straż nocna była czynna od lipca 1891 r. i została powiększoną tak, że teraz jest trzech strażników nocnych; jeden na ulicę Kościeliską i Kasprusie; drugi na Krupówki, ulicę Chałubińskiego i Przecznicę; trzeci na ulicę Chramcówki, Starą Polanę i ulicę Nowotarską. Straż ta jest pod bezpośrednią kontrolą c. k. komisarza i żandarmeryi.

Wydział nie może pominąć milczeniem, że ilość gości w zimie z każdym rokiem się powiększa. Według sprawozdania lekarza bawiło dla leczenia się w zimie z r. 1889—90 około 30 osób, w zimie r. 1890—91 około 100, w zimie zaś 1891—92 doszła liczba ta do 199. To powiększanie się liczby gości które zdaje się ciągle wzrastać, gdyż skutki pobytu zimowego dla przebywających tu chorych okazały się nader korzystne a w wielu wypadkach stanowcze, zależeć będzie od dogodności, jaką goście znajdą tak w mieszkaniach tutejszych jak i w ogóle w warunkach miejscowych. Wydział jest czynnym tylko od 15 czerwca do 15 września, a w obec wzrostu liczby gości w porze zimowej należałoby pomyśleć o niektórych dogodnościach jak oświetlenie wsi, czytelnia itd. Musimy atoli zostawić tę działalność nowej komisyi klimatycznej, która wkrótce wejdzie w życie.

Kończąc niniejsze sprawozdanie wyrazić musimy naszą wdzięczność wysokim władzom politycznym i autonomicznym wydziałowi powiatowemu oraz panu Staroście nowotarskiemu jako kilkoletniemu zwierzchnikowi stacji klimatycznej za pieczołowitą działalność około rozwoju Zakopanego, dzięki czemu z uroczej tej miejscowości kraj nasz zyskuje pierwszorzędną stację klimatyczną.

Zabawy i zebrania publiczne. Codziennie od 11 — 1 przygrywa w Kasynie muzyka, popołudniu zaś (w dni pogodne) od 5 — 7 w lasku na Krupówkach: w razie niepogody muzyka w Kasynie.

W niedzielę w sali Kasyna reunion: początek o 8 wieczorem. Stroje spacerowe.

Wstęp dla członków Tow. tatrzańskiego i ich rodzin po 50 ct. dla niećzłonków po 1 złr. od osoby.

W dni deszczowe odbywają się w sali Kasyna od g. 4 popołudniu zebrania towarzyskie. W razie zarządzenia tańców na tych zebraniach, pobieraną bywa opłata 20 ct. od osoby na muzykę.

Uwaga: wyjątkowo w dniach, na które ogłoszone zostały przedstawienia teatralne, koncerta, i t. p. zebrań popołudniowych nie będzie.

W zakładzie wodoleczniczym dra Chramca zabawa z tańcami co czwartek.

Biuro Tow. tatrzańskiego w Kasynie otwarte codziennie od 9 — 1 i od 3 — 6. W niedzielę od 10 — 1.

Biuro stacji klimatycznej przy ulicy Kościeliskiej naprzeciw kościoła, otwarte codziennie od 9 — 12 i od 3 — 6. W niedzielę od 9 — 11.

Czytelnia czasopism w sali Kasyna otwarta przez cały dzień.

Muzeum tatrzańskie imienia dra T. Chałubińskiego mieszczą e się w nowym budynku przy ulicy Chałubińskiego, otwarte codziennnie prócz niedziel i świąt od 3 — 6 popołudniu. Wstęp 10 ct., od dzieci połowę.

Biura urzędu pocztowego i telegraficznego na Krupówkach otwarte są w dni powszednie od 8 do 12 i od 2 — 6, w niedzielę i święta od 8 — 11 i od 3 — 4.

Wystawa prac uczennic szkoły koronkarskiej otwartą będzie przez miesiąc sierpień codziennie z wyjątkiem niedziel, w budynku szkolnym na Krupówkach.

Wystawa wyrobów rzeźbiarskich szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego, otwartą będzie od 1 — 15 sierpnia codziennie od 10 — 1 i od 3 — 6 popołudniu.

Adres redakcji: S. **Będzikiewicz,** Kasyno Tow. tatrzańskiego w Zakopanem.

Redaktor naczelny: **Leopold Świerz.**

OGŁOSZENIA.

Ododwiedzialny redaktor i wydawca: *Zygmunt Jeleń.* Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.